

ECHO DUSZY

I BĘDZIE ŚWIATŁO LUNY JAK ŚWIATŁO SŁOŃCA

www.kabbalahgroup.pl

Zohar
Bereszit

Lśnienie – jest to tajemnica tego na początku, Poprzedzający wszystko – Imię Jego „E-hje” (wyjaśnia się Imię, którym Bóg był nazywany w pierwszej rozmowie z Mosze, rozdział Szmot): „Będę, który Będę”: Imię Święte, uformowane w stronach jego Elo-him – uformowane w wieńcu – sala ukryta i schowana, początek tajemnicy – „na początku”, który – głowa (czyli „który”, z tych samych liter, co słowo „głowa”), która wychodzi ze słów – na początku. (Słowo „na początku” zawiera wewnątrz siebie słowo „głowa”).

Wybór człowieka

„Na początku stworzył Wszechmogący niebo i ziemię”, i On dokonał pracy, zanim przyszedł na świat człowiek.

Święty, Jedyny przygotował wszystko w doskonałości Swojej, żeby tylko człowiekowi dać warunki, takie jak w Raju. Tworzył jak ojciec i matka - doskonałe środowisko dla swoich dzieci. Chciał tylko jednego - przyjęcia świata takim,

jakim On go stworzył. I widział w człowieku partnera w doskonaleniu Jego świata. To odpowiedź tym, którzy pytają: czy człowiek powinien pracować? Pytanie to stawia sobie nie jeden człowiek, wiele razy w życiu. Czujemy pod-

świadomie, że praca, jaką na co dzień wykonujemy, nie jest głównym celem, dla którego zostaliśmy stworzeni, nie rozumiemy sensu i celu jej wykonywania, co ma wnieść do naszego życia i jaką rolę odegrać.

Odpowiedź jest w tym, że nie ma duszy, która może nie pracować. Lecz znaczenie słowa „praca” jest zaszyfrowane. Pojmujemy w nieprawidłowy sposób jego sens. Nie możemy porównać pracy, o której jest mowa w Torze (o osiągnięciu duchowych stanów), z pracą, którą dzisiaj „w pocie czoła” wykonuje człowiek, chociaż jedno i drugie jest działaniem.

Największym obciążeniem duszy jest stan, kiedy przychodzi w ten świat i zapomina, po co tu przyszła! Amnezja jest jej dana po to, by mogła szukać i odnaleźć źródło swojego istnienia. Odkrycie przychodzi w realnych działaniach. Codziennie spędzamy godziny pracy w aktywności, lecz rzadko zastanawiamy się, komu ją ofiarowujemy? Kto jest tak naprawdę odbiorcą tego, co czynimy?

Dusza z racji swojego pochodzenia i przeznaczenia, powinna pracować tylko dla Stwórcy. Stwórca w swoim miłosierdziu dał jej jednak wolną wolę, żeby mogła wybrać, czy w swoich zamiarach chce pracować dla Stwórcy, czy wybiera pracę dla samospelnienia. Praca dla Stwórcy - wiąże się z rozwojem subtelnych, delikatnych duchowych cech, pospolicie nazywanych cnotami. Praca dla siebie - jest „w pocie czoła”, niższa, grubsza, i w tym nie ma określenia, ze względu na kogo człowiek spędza te krótkie lata tu na ziemi.

... A wybór jest w ręku człowieka.



Słownik duchowych pojęć



Pragnienie – jest początkiem do otrzymywania radości, jaką Stwórca przygotował człowiekowi. Najważniejszym jest powód, dla którego podejmowane jest działanie. Jeżeli człowiek jest ukierunkowany wyłącznie do otrzymania samozadowolenia w działaniu, taki stan jest grzechem. Pragnienie ukierunkowane ze względu na dobro innych, jest tym, co upodabnia człowieka do swojego Stworzyciela i pozwala działać, zgodnie z wyższym prawem.

Wskazówki praktyczne, zadanie duchowe:

Wieloosobowość

1. Odszukaj i poznaj osobowości w sobie, i role pełnione w życiu.
2. Po obudzeniu z rana, kiedy jeszcze nie zostały zaktywizowane myśli, w ciszy i milczeniu wsłuchaj się w wewnętrzny, rzeczywisty stan istnienia.
3. Zaakceptuj każdy stan, który zarejestrowałeś wewnątrz siebie. Podczas głębokiego oddechu pozwól wypłynąć osobowościom i rolom na zewnątrz, odczuć każdą z nich. W ten sposób pozbędziesz się ich.
4. W wyobraźni odtwórz każdą z osobowości i zaobserwuj, jak toczą pomiędzy sobą walkę, o pierwszeństwo w ciele.
5. Powtarzaj tak długo, aż zostaną w pełni rozpoznane wszystkie ukryte osobowości.
6. Spójrz wewnątrz siebie, na tego, kto stoi za wszystkimi procesami myślenia – to jest cichy, jasnowidzący, niezmienny obserwator; twoje prawdziwe Ja.
7. Utrzymaj uwagę na nim.



Radość przykazana

Co człowiek robi w tym świecie? Czy budząc się z rana i otwierając oczy czujemy, że żyjemy, czy z trudem i niechęcią podnosimy się, w duchu mówiąc: „znowu to samo, te same codzienne sprawy, te same twarze”...

Przecież nie po to przyszliśmy na ziemię, żeby z niechęcią witać kolejny nowy dzień. Powinniśmy być radośni i zadowoleni, przecież tylko po to Bóg stworzył świat, żeby człowiek się nim nasycił i zadowolili – mały Raj, mały Gan Eden. Tymczasem, kiedy jesteśmy niezadowoleni, to i do Stwórcy daleko. To jest ten sam stan, który rejestrują rodzice, kiedy dziecko jest smutne i ma problemy - oni również podświadomie są nieszczęśliwi, wielokrotnie przejmując sprawy dziecka na siebie, ze wszech miar starają się podnieść dziecko, dać mu odrobinę nadziei, wiary i siły. Ro-

dzice czynią to na podobieństwo Stwórcy, który nie pozostawił swoich dzieci, nie porzucił ich, jak czasami słyszy się od ludzi. On dał wszystko.

To jest główny wzorzec, postępując wg którego możemy rozwinąć w sobie cechy empatii, otwartości na drugiego człowieka i jego potrzeby.

Działając w ten sposób, możemy obserwować swój wewnętrzny stan i również obserwować, czy takie działania przynoszą nam radość. Gdyż takie jest przykazanie Stwórcy - wszystko co czynimy, powinno rozwijać naszą wewnętrzną radość.

Dlaczego chorujemy?

Zastanawiamy się, dlaczego chorujemy, jaki jest powód choroby ciała, w którym znajduje się dusza.

Choroba, to stan przejściowy, przygotowany wyłącznie do procesu uświadamienia, ofiary, służący uzdrowieniu i uwolnieniu człowieka spod władzy własnego pragnienia. Jeśli przyjmujemy taką perspektywę, to oczywiste jest, że za przyczyną choroby nie stoi Stwórca, a jest to stan objawiony do wypalenia grzechów w ciele człowieka. Człowiek choruje z po-

wodu własnego ograniczenia, pragnień, w których uwzględnia wyłącznie swoje zadowolenie, a choroba jest stanem wybawienia. Pomimo tego, że taki stan jest cierpieniem, to w efekcie otrzymujemy oczyszczenie ciała i wzniesienie duszy z nieczystości. Jest to rodzaj ofiary, którą składa człowiek będący w grzechu, żeby mógł dalej żyć.